

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

29 VII i 5 VIII 1990

Nr 28 (1468) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

AFRYKA PO POLSKU

o wspólnocie polskiej w Maroku

Parafia ks. Jerzego Chorzemy, duszpasterza Polaków mieszkających w Maroku, nie jest taką sobie zwykłą parafią. Jeśli ksiądz chce się spotkać ze swoim parafianinem, mieszkającym np. w Laayoune, a więc w odległości 1.251 km od Rabatu (siedziba parafii), musi pokonać tę odległość samolotem, lub przedzierać się samochodem przez pustynię. Odległości rzędu 600, 300 kilometrów nie należą do rzadkości. Ksiądz Jerzy, chcąc być jak najczęściej wśród rodaków i odprawić dla nich Mszę św., dużą część czasu spędza po prostu w samochodzie.

W Maroku jest około 350 Polaków, z czego 12% stanowią dzieci. Najwięcej, bo około 80 mieszka w Rabacie. Tam też odbywają się niedzielne Msze poranne. Wieczorne mają miejsce w Casablance, drugim co do wielkości skupisku Polaków. Pozostali rozproszeni są po całym kraju: w Taroudant, Agadirze, Oujdzie, Ouarzazate, Tazie... Część osiadła na stałe, tuż po II wojnie światowej, inni przybyli czasowo, aby pracować jako lekarze w szpitalach, profesorowie na wyższych uczelniach, inżynierowie w firmach marokańskich. Wielu z nich zostawiło w Polsce rodziny; czują się bardzo samotni. Czekają na przyjazdy księdza, który jest nie tylko ich duszpasterzem, ale stanowi łącznik z polskością, przywozi polską prasę, książki, dodaje otuchy w trudnych chwilach. Łącznikiem z tymi z daleka - jak ich nazywa ks. Jerzy - jest wydawany również przez parafię miesięczny biuletyn "Nasza wspólnota". Zawiera informacje o ważnych wydarzeniach kościelnych, wydarzeniach w kraju, miejscowe nowinki dotyczące Polaków. Jest tam również kazanie, pomyślane jako przesłanie dla tych, do których w danym czasie proboszczowi dotrzeć się nie uda.

W Rabacie, przy kościele, funkcjonuje polska biblioteka,

bogacąca się przez lata w spory księgozbiór. Ks. Jerzy założył przy niej czytelną czasopism. Jest to miejsce, w którym wszyscy mogą się spotkać, by móc porozmawiać, czy wysłuchać tradycyjnie odbywających się odczytów. Odbywają się tam również spotkania niedawno założonego Towarzystwa Kulturalnego "Polonia", którego celem jest zaznajomienie Marokańczyków z życiem Polski, jej historią, kulturą, nauką, tradycjami. W ramach propagowania j. polskiego wśród Marokańczyków zaczęto nawet organizować dla nich kursy językowe.

dokończenie na str. 2



Katedra w Rabacie. Tu odbywają się polskie Msze.

- POLSKIE ŚLADY W MAROKU -

str. 1, 2, 8 i 9

Z KRAJU

□ *Kryzys społeczny, powstały na tle konfliktu rządu z rolnikami, doprowadził do znacznych zmian w składzie rządu. Powołano nowych ministrów: rolnictwa - Artura Balazsa, obrony narodowej - wiceadmirała Piotra Kotodziejczyka, spraw wewnętrznych - Krzysztofa Kozłowski, transportu - Ewarysta Waligórskiego. Premier T. Mazowiecki zapowiedział w exposé sejmowym korekty planu gospodarczego, m.in. przyznanie dodatkowych kwot na wydatki w sektorze rolniczym.*

□ *Doradca L. Wałęsy - J. Kaczyński o zmianach: "Propozycje są skromniejsze niż oczekiwano i generalnie jeszcze nie wystarczające."*

□ *W Gdańsku doszło do spotkania T. Mazowieckiego i L. Wałęsy. Stwierdzono m.in. zbyt słabe przygotowanie nowych sił politycznych do rządzenia Polską w okresie postkomunistycznym. W wydanym po spotkaniu komunikacie stwierdzono, że różnice w poglądach nie powinny destabilizować sytuacji w kraju. Zapowiedziano współpracę dla dobra Polski i rozwoju demokracji. Dzień później przewodniczący Solidarności, na spotkaniu z senatorami i postami powiedział, że wielu polityków odziedziczyło styl pracy po komunistach.*

□ *W okolicach Kalinina, na północny zachód od Moskwy, ujawniono masowy grób oficerów polskich z obozu w Ostaszkowie, zamordowanych przez NKWD w roku 1940.*

□ *Wizytę w Rzymie złożył MSZ - Krzysztof Skubiszewski. Został przyjęty na audiencji przez Ojca św. Jana Pawła II, którego poinformował o kierunkach polskiej polityki zagranicznej.*

□ *W Polsce, turysta krajowy i zagraniczny płaci obecnie tyle samo za miejsce w hotelu. Jedna doba w warszawskim hotelu "Forum" - 1 mln zł. w pokoju dwuosobowym.*

□ *W sklepach PEWEXU kupujemy także za złotówki. Ceny większości artykułów uległy podwyżce i dla przykładu za paczkę "Marlboro" płacimy 1,80 \$, lub 17.280 zł.*

□ *W tym roku przygotowano 62 tys. miejsc na wyższych uczelniach. Tłoku po indeksy nie obserwowano. Procentem osób z wyższym wykształceniem w stosunku do ilości mieszkańców, przewyższamy w Europie tylko Rumunię i Albanię.*



dokończenie ze str. 1

Ksiądz Jerzy pozyskał sobie takich jak i on sam zapaleńców. Już się mówi o wymianie zespołów regionalnych Maroka i Polski, o organizowaniu spotkań sportowych, o rozszerzeniu działalności polonijnej.

Ks. Jerzy dzieli również pracę z Polakami z zaangażowaniem w miejscowych wspólnotach. Został kapelanem studentów Czarnej Afryki, przygotowując wielu z nich do przyjęcia sakramentów.

Rodacy z Maroka brali udział w ostatnich latach w pielgrzymkach do Fatimy i do Rzymu, gdzie zostali przyjęci przez Ojca św. Teraz przygotowują się do następnej pielgrzymki do Stolicy Apostolskiej. Chcą również udać się na Monte Cassino i złożyć wieńce na polskim cmentarzu. Regularnie organizowane są również wyprawy w góry Altas,

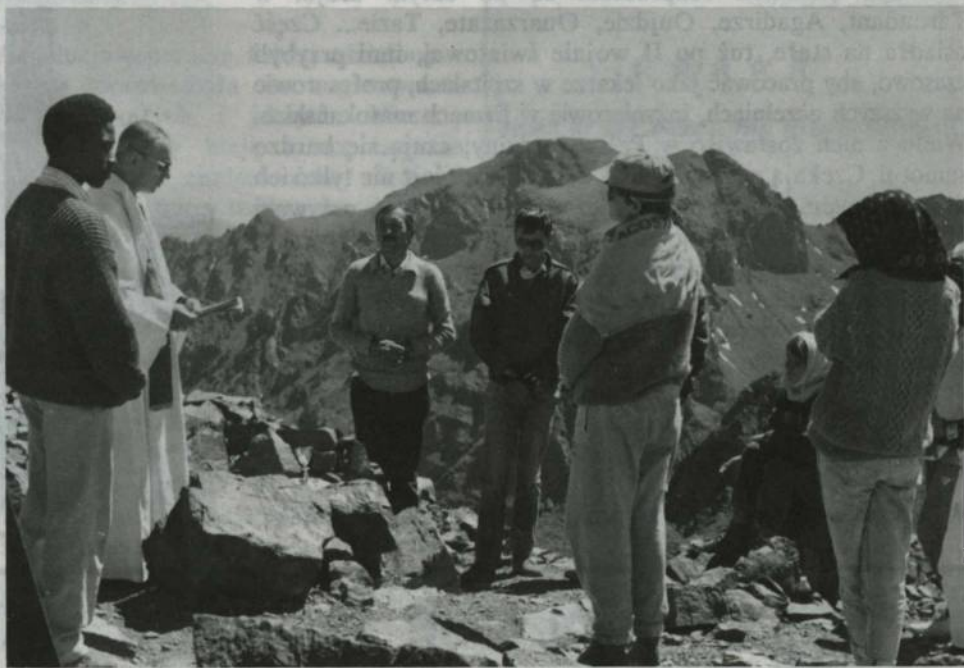
gdzie na szczycie odprawiana jest Msza św. Często do wypraw tych przyłączają się inni. Była już Japonka, Zairczyk... Polakom udało się zdobyć najwyższy szczyt Wysokiego Atlasu - Toubkal (4.165 m).

Ks. Jerzy zorganizował również obóz dla dzieci w Bab Bou Idir, na wysokości 1.450 m: sam gotował i opiekował się naszymi pociechami. W programie wspinaczka i zwiedzanie grot. Dzieci nigdy nie zapomną tak cudownych wakacji, a wielu rodziców przysłało listy z podziękowaniami.

Parafia polska utrzymuje stały kontakt z polskimi parafiami w ojczyźnie i za granicą. Gośćmi byli księża z Francji i metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Były to ważne wydarzenia w życiu tej "dziwnej" parafii. Rozmowom i dyskusjom na temat życia Polaków w Polsce, we Francji i w Maroku nie było końca. Tym, którzy na spotkania przybyć nie mogli, ks. Jerzy wysłał biuletyn z dokładnymi relacjami.

Kościół polski w Maroku to nie tylko miejsce, gdzie przychodzi się uczestniczyć w niedzielnym nabożeństwie, pomodlić, to również niezmiernie ważne miejsce spotkań tych, którym przyszło żyć na obczyźnie.

Teresa BIŁOS



Msza św. na szczycie Toubkal (4.165 m). Lipiec 1987 r.

fol.ks.J.Chorzempa



LITURGIA SŁOWA

17 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

1 Krl 3,5. 7-12

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: *Proś o to, co mam ci dać. A Salomon odrzekł: O Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę, w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia. Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, który nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny? Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: Ponieważ prosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych,*

więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, 28-30

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziela we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też obdarzył chwałą.

EWANGELIA

Mt 13, 44-52

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść: *Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko?*

Odpowiedzieli Mu: *Tak jest.*

A On rzekł do nich: *Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare.*



LITURGIA SŁOWA

18 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 55, 1-3a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Bóg: *Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko. Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie.*

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,35. 37-39

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

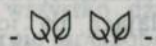
Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA

Mt 14, 13-21

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: *Miejsce tu jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności. Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść.* Odpowiedzieli Mu: *Nie mamy nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb.* On rzekł: *Przynieście mi je tutaj.* Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułamków. Tych zaś, którzy jedli było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W 1863 r. w klasztorze sióstr wizytek w Bourg koło Lyonu s. Maria od Najświętszego Serca założyła stowarzyszenie o nazwie Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa. W Polsce stowarzyszenie to powstało pierwotnie w Krakowie w klasztorze sióstr wizytek w roku 1869. Aktualnie istnieje ono w ponad 30 państwach i liczy kilkadziesiąt milionów członków. Na Jasnej Górze odbył się niedawno I Kongres Straży Honorowej NSPJ. Wzięło w nim udział 600 członków arcybractwa z całej Polski.

■ Został ustalony nowy skład Komisji Mieszanej Episkopatu Polski do rozmów z Rządem RP. Nowym współprzewodniczącym został wybrany ks. bp Ignacy Tokarczuk z Przemyśla. Członkami zostali: ks. bp. T. Gocłowski (Gdańsk), ks. bp Z. Kamiński (Płock) oraz ks. bp Alojzy Orszulik.

■ Na 241 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski podano, że w czasie IV pielgrzymki Ojca św. do Ojczyzny w czerwcu 1991 r. Papież odwiedzi Koszalin, Rzeszów, Lubaczów, Kielce, Radom, Łomżę, Białystok, Olsztyn, Włocławek, Płock i Warszawę. Ojciec św. przyjedzie również do Polski 14-15 sierpnia 1991 r. by wziąć udział w VI Międzynarodowym Dniu Młodzieży w Częstochowie.

■ W czerwcu br. na boisku sportowym w koszarach Stołecznego Oddziału Prewencji rozegrano mecz piłki nożnej - księża kontra... policjanci.

■ Papieski wydział Teologiczny w Warszawie prowadzi Studium Teologii dla Świeckich. Studium stawia sobie za zadanie wprowadzenie ludzi świeckich w teologię i w życie Kościoła. Trwa trzy lata, a zajęcia odbywają się dwa razy w miesiącu.

■ Ks. di Falco - aktualnie rzecznik prasowy Konferencji Episkopatu Francuskiego - przez pięć lat prowadził na falach RLT audycję zatytułowaną "Mówi do was chrześcijanin". Z audycji tych powstała książka, grupująca większość z wygłoszonych kronik. Ułożone tematycznie zagadnienia (kultura, społeczeństwo, szkoła, rasizm, itp.) nie straciły na aktualności a wydanie ich w formie książkowej pozwala na zatrzymanie się

KOŚCIOŁ A POLITYKA

Władza Boga, władza ludzi.

Chrystus, wcielony Bóg, widzi zasadniczą przyszłość ludzkości w przeobstwieciu każdego człowieka, w uczestniczeniu wszystkich w życiu samego Boga. Nazywa to zrealizowaniem Królestwa Bożego, które rozumie jako prawdziwe zrealizowanie się człowieka. Cały ten proces rozwija się pod znakiem przyszłości, zależnej tylko od Boga, ale i w zależności od człowieka żyjącego tu na ziemi. Zostało nam objawione Królestwo Boże realizujące się poprzez rzeczywistość ziemską i w niej. Rodzi to ważny problem rozdziału i powiązania władzy Boga nad światem i władzy ludzi w świecie. Chrystus oświecił ten problem swym słynnym zdaniem - zasadą: *Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga* (Mt 22,21; Mk 12,17; Łuk 20,25).

1. Według tradycji synoptycznej była to odpowiedź na przedłożony Chrystusowi problem sumienia, związany z osobistym podatkiem nałożonym przez okupanta, żydom. Problem ten dzielił ich bardzo głęboko. Jedni z nich (większość saduceuszów i grupa zwolenników Heroda) nie mieli problemu. Odrzucając wszelkie odniesienie do wartości transcendentnych, zajęli postawę oportunistyczną. Przyjęli po prostu okupację Rzymian, spodziewając się za to uzyskanie dla siebie jak największych korzyści. Dla innych, wierzących, nałożony podatek był czymś ogromnie upokarzającym. Trzeba go bowiem było płacić w pieniądzech rzymskich, w formie srebrnego denara, zawierającego wizerunek i nazwisko cesarza. Płacąc podatek, tym samym uznawało się pogański autorytet władzy. Jak pogodzić to poddanie się człowiekowi nie wierzącemu w prawdziwego Boga, z wiarą w wyłączne panowanie Boga nad narodem wybranym? Zeloci zdecydowali się na całkowite odrzucenie płacenia podatku, jakiegokolwiek byłoby tego konsekwencje. Faryzeusze, bardziej realistyczni, pogodzili się z płaceniem podatku, choć wbrew swym przekonaniom, często manifestowanym.

Chrystus nie zadowolił się rozwiązaniem praktycznego problemu, ale sformułował zasadę moralną życia politycznego, o zasięgu uniwersalnym: *Oddajcie więc*

cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga. Sam nie rozwiązał problemu, lecz zaproponował zasadę, która pomogła im samym rozwiązać problem właściwie. Jest to godne podkreślenia, gdyż słowo Boże jest światłem, które jednak nigdy nie zwalnia człowieka z jego własnej odpowiedzialności. Chrystus chciał pouczyć uczniów wszystkich czasów, jak mają się zachowywać wobec władzy politycznej, symbolizowanej przez Cezara. Podstawową nowością, wprost rewolucją ewangeliczną, było rozdzielenie dwu zakresów władzy: cesarza i Boga i uznanie praw każdego z nich, a także określenie wzajemnego stosunku między nimi.

2. Rozpatrzmy najpierw problem uznania praw Cezara. Mówiąc: *Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza*, Chrystus Pan nie usprawiedliwiał okupacji rzymskiej, ani nie rozwiązywał bezpośrednio problemu podatku. Za jego słowami kryła się tajemnica władzy. Władza nad człowiekiem, dzieckiem Bożym, stanowi swego rodzaju misterium. Chrystus pragnie, by przemysłili swój stosunek do władzy jako takiej. Przekracza łatwą zgodę na okupację zwolenników Heroda i większości saduceuszów; przekracza także czysto negatywny osąd zelotów i większości faryzeuszów. Proponuje natomiast obiektywną ocenę władzy i nabobnienie jej w świetle swego, Bożego słowa, by mogli sami określić konkretną ich sytuację polityczną. Chociaż pogańska, władza cesarza miała swą rację bycia. Chrystus widział w nim człowieka rządzącego i chciał, by przyjmowano go jako człowieka polityki, abstrahując od jego przekonań religijnych. Nakazując uznanie praw cesarza, Chrystus potwierdzał tym samym konieczność istnienia struktur politycznych w ziemskim życiu człowieka i przyjęcia ich przez każdego. Ponieważ sam nie zdefiniował nigdzie istoty życia politycznego, tym samym odwoływał się do naszej odpowiedzialnej analizy rozumowej nad istotą polityki. Historia myśli ukazuje, iż polityka jest pewną superstrukturą, obejmującą inne, mniejsze struktury (ekonomiczne, społeczne, kulturalne, rodzinne, osobowe), pozwalającą na ich istnienie i rozwój w sprawiedliwości i pokoju.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

nad nimi dłużej niż kilkuminutowa audycja radiowa.

■ Pomimo upływu 900 lat, św. Bernard z Clairvaux pozostaje niezmiennie człowiekiem niezwykle współczesnym. W odbywających się przed miesiącem uroczystościach w Val Lobot (Aube) wzięło udział prawie dwa tysiące wiernych. Mszy św. pontyfikalnej, poświęconej 900 rocznicy urodzin świętego, przewodniczył kard. Poupard, który w wygłoszonej homilii wskazał na aktualność przesłania pierwszego opata z Clairvaux.

■ Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał doktorat honoris causa o. Józefowi Marii Bocheńskiemu, dominikaninowi, filozofowi i logikowi, byłemu profesorowi i rektorowi uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii.

■ W czerwcu uroczą obchodzono święto NMP Matki Kościoła w Górcie Klasztornej nad Notecią, gdzie znajduje się najstarsze w Polsce sanktuarium Maryjne i łaskami słynący obraz Pani Góreckiej, zwanej Matką Pocieszenia.

■ Według CBOS 42% ankietowanych jest przeciwko nauczaniu religii w polskich szkołach, 26% wypowiada się za religią jako przedmiotem nadobowiązkowym, a 21% jako przedmiotem obowiązkowym. Siedem Kościołów wchodzących w skład Rady Ekumenicznej wypowiedziało się przeciwko powrotowi religii do szkoły. Wiceminister A. Radziwiłł oświadczyła w wywiadzie dla "Echa Krakowa", że jej prywatnym zdaniem wniosek Episkopatu Polski w tej sprawie jest wynikiem pewnego tryumfalizmu ze strony Kościoła.

■ *Każdy ma prawo do chrześcijańskiego pochówku* - powiedział na zjeździe założycielskim Komunistycznej Partii RFSRR W. Łysenko podczas dyskusji w sprawie usunięcia zabalsamowanych zwłok z mauzoleum na placu Czerwonym.

■ Po raz pierwszy od zakończenia w 1975 roku wojny w Wietnamie, władze komunistyczne zgodziły się na otwarcie nowego (czwartego w tym kraju) seminarium katolickiego w Nha Trang.

Troska o dobro wspólne jest pierwszą cechą polityki. Wyraża to Sobór: *Wspólnota polityczna istnieje dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeczenia mogą pełniej i łatwiej osiągać swoją własną doskonałość.* (G.S.74). Władza więc jako taka, ustala ład w świecie i poprzez społeczne usposobienie osoby ludzkiej skłania ludzi do współdziałania, do kierowania i podporządkowania się kierownictwu.

3. Prawa cezara, symbolizujące władzę polityczną, nie mogą pominąć praw Boga: *Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.* Nie chodzi tu o zwykłe zestawienie obok siebie dwóch dziedzin, których właściciele nazywają się, każdy z osobna Bóg i cesarz, każdy będąc absolutnym panem u siebie. W rzeczywistości bowiem istnieje tylko jedna dziedzina (cały wszechświat) i jeden właściciel (żyjący Bóg). Bóg sam jest Panem, a cesarz jest tylko Jego sługą. Jeśli cesarz wykonuje prawnie swą władzę i posiada swój autorytet, jeśli istnieją struktury polityczne, to znaczy, że Bóg tak chciał, przynajmniej fundamentalnie, stwarzając człowieka jako byt społeczny, ze swymi zdolnościami i potrzebami, które zobowiązują go do organizowania swego współistnienia ze sobą podobnymi.

Wynika z tego objawiona wcześniej prawda, że władza jako taka, pochodzi od Boga. *Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga* (Rzym. 13, 1-5). Zdanie to wyjaśniał już w IV wieku św. Jan Chryzostom: *Cóż mówisz? Czy każdy władca jest przez Boga ustanowiony? Nie twierdzą tego. Nie chodzi mi bowiem teraz o poszczególnych władców, ale o samą władzę. Twierdzą więc, iż to mądrość Boża sprawia, że istnieje władza, że jedni rządzą, a inni są im podlegli i że żadne sprawy nie zależą od przypadku, ani nie są prowadzone lekkomyślnie.* Twierdzenie to przypomniał papież Jan XXIII w swej encyklice: "Pacem in terris" (nr 46). Podobnie Sobór Watykański w "Gaudium et Spes", twierdzi: *Wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga, jakkolwiek forma ustroju i wybór władz, pozostawione są wolnej woli obywateli* (nr 74). Dziedzina cesarza mieści się więc wewnątrz nadrzędnej, obejmującej wszystko dziedziny Boga. Poza tym czerpie moc zobowiązania z

zasad moralności, których źródłem i celem jest Bóg. Władza cezara ma zakres ograniczony, gdyż istnieje odwołanie się od niej. Sprawowanie władzy wymaga odwołania się do sumienia ludzkiego, poszanowania praw i obowiązków ludzkiej osoby. A człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże i z niego czerpie przyrodzone właściwości, które są jego prawem. Korzystanie z tych praw zawsze łączy się z wypełnieniem odpowiednich obowiązków. Stąd władza jako taka, jako siła sprawcza ładu i porządku, podlega z kolei władzy Stwórcy i łaadowi przyrodzonemu, który Bóg ustanowił.

Dlatego władzy nie można używać przeciwko Bogu, gdyż przez to naruszałoby się fundament, na którym opiera się społeczność. Wielokrotnie w swej encyklice Jan XXIII mówił, że *gdyby władza nakazywała coś, co jest niezgodne z prawem przyrodzonym, z prawem Bożym, co jest niezgodne z postąnnictwem, charakterem i prawami osoby ludzkiej, to takie nakazy w sumieniu nie obowiązują* (por. nr 51). *Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi* - mówili Apostołowie w sytuacjach trudnych, gdy zakazywano im nauczać w imię Chrystusa (Dz.Ap. 5,29). Jako wniosek z powyższego, można wyprowadzić twierdzenie, iż anachronizmem (którego tak okrutnie doświadczyły kraje żyjące pod reżymem komunistycznym) będzie jakkolwiek ateizm państwowy, czy polityczny. Anachronizmem będzie również: montowanie aparatu ateizującego społeczeństwo, aby usposabiać obywateli przeciwko Bogu; finansowanie ateizacji przez państwo; próba montowania wychowania ateistycznego itd. Polityka winna być poddana regulacyjnej funkcji słowa Bożego. *Tam zaś - stwierdza Sobór - gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić swoich praw i współobywateli przed nadużyciami władzy, w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne* (G.S. 74).

Nie ma tzw. racji stanu, czy racji państwowej, ani roszczeń dyktatorskich czy totalitarnych wobec Boga, ponieważ wszystkie przekraczają prawa władzy publicznej czy politycznej. Wobec takich przekroczeń, trzeba odważnie opowiadać się za posłuszeństwem Bogu, gdyż opowiadając się po stronie Boga, opowiadamy się zawsze za autentyczną wolnością człowieka.

c.d.n.

ks. Wacław SZUBERT

PRZESŁANIE PAPIESKIE

WOLNOŚĆ WZYWANIA IMIENIA PAŃSKIEGO

Poszanowanie osobistej godności, za którym idzie obrona i krzewienie praw ludzkich, wymaga uznania religijnego wymiaru człowieka. Wymóg ten nie jest po prostu sprawą "wyznania", ale jest głęboko wrosnięty w samą rzeczywistość człowieka. W istocie, związek z Bogiem jest elementem konstytutywnym samego "być" i "istnieć" człowieka: bo w Bogu "żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17,28). I choć nie wszyscy wierzą w tę prawdę, ci, którzy są o niej przekonani, mają prawo do tego, by ich wiara spotykała się z należnym poszanowaniem, podobnie jak będące jej konsekwencją w życiu indywidualnym i wspólnotowym decyzje. Na tym właśnie polega "prawo do wolności sumienia i wolności religijnej", którego faktyczne uznanie jest jednym z najwyższych dóbr i najpoważniejszych obowiązków każdego ludu, który naprawdę ma wolę zabezpieczenia dobra osoby i społeczności. "Wolność religijna, niezbywalny wymóg godności każdego człowieka, leży u podstaw wszystkich praw ludzkich, a więc jest niezbędnym czynnikiem dobra osoby i całego społeczeństwa, jak również osobistej realizacji każdego. Wynika stąd, że prawo jednostek i wspólnot do wyznawania i praktykowania własnej religii jest istotnym warunkiem pokojowego współżycia między ludźmi. (...) Cywilne i społeczne prawo do wolności religijnej, dotycząc najgłębszej sfery duszy, staje się niejako punktem odniesienia i probierzem innych podstawowych praw". Synod nie zapomniał o licznych braciach i siostrach, którym nie dane jest jeszcze korzystać z tego prawa i których z powodu wyznawanej wiary spotykają przykrości, zepchnięcie na margines, cierpienia i prześladowania, a niekiedy śmierć. Większość z nich to nasi bracia i siostry - katolicy świeccy. (...) W ten sposób odpowiedzialność za słuźenie społeczeństwu - ściśle połączona z odpowiedzialnością za słuźbę osobie - jawi się jako ogólne zadanie owego ożywania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego, co stanowi powołanie katolików świeckich, każdego zgodnie z jego własnym sposobem życia.

Christifideles Laici (nr 39)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ Symbolem dokonujących się zmian stało się powołanie J. Woźniakowskiego (publicysty "Tygodnika Powszechnego") na stanowisko prezydenta Krakowa, zaś K. Dziewanowskiego (publicysty prasy niekomunistycznej) ambasadorem RP w USA. Rady miejskie opanowane przez Komitety Obywatelskie dokonują wyboru "solidarnościowych" prezydentów miast.

→ Wśród ponad 20 nagród przyznanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy polskich za rok 1989 znalazła się nagroda dla A. Michnika za artykuł "Wasz prezydent, nasz premier" w "Gazecie Wyborczej", P. Wierzbickiego za artykuł "Familia, Świta, Dwór" w "Tygodniku Solidarność" oraz dla J. Korwina-Mikke za prowokacje intelektualne na łamach "Brulionu", "Młodej Polski" i "Wprost". A. Michnik - głosiciel tolerancji, szacunku dla praw mniejszości i zwolennik postawy otwartej, europejskiej - oświadczył w "Gazecie" 25.06. że nie przyjmuje tej nagrody, ponieważ wśród nagrodzonych

znalazł się J. Korwin-Mikke który głosi wartości tak radykalnie odmienne od pewnego systemu wartości humanistycznych i wolnościowych. Bez komentarza.

→ Po usunięciu rolniczej blokady szosy w Mławie przy pomocy policji, kolejna akcja protestacyjna rolników - tym razem zajęcie gmachu Ministerstwa Rolnictwa - została zlikwidowana przy użyciu policji, która siłą wyprowadziła 29 czerwca grupę protestujących rolników. Jeśli mają odwagę powtórzyć Mławę - niech powtarzają" - powiedział przewodniczący Komitetu Strajkowego. Mieli odwagę - a przywódca rolników R. Bartoszcze, kiedy wyczerpały się możliwości zawarcia kompromisu, oświadczył, że opuszcza budynek, bo nie chce być podpalaczem Polski. Litr mleka w skupie kosztuje tyle, co mała butelka oranżady. Obecny rząd stracił niemal całkowicie oparcie na wsi, na rzecz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

* * *

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Jak nabyć obywatelstwo francuskie? (2)

Uzyskanie obywatelstwa francuskiego poprzez deklarację.

Nabycie obywatelstwa poprzez ślub. Osoba wchodząca w związek małżeński z obywatelem francuskim może przyjąć jego obywatelstwo poprzez zwykłą deklarację złożoną po sześciu miesiącach wspólnego pożycia. Jedynie rząd francuski może się temu przeciwstawić wnosząc opozycję popartą zarzutem braku asymilacji czy też niezgodności. Przy składaniu deklaracji należy przedstawić: odpis aktu małżeństwa, poświadczenie złożenia aktu małżeństwa na prefekturze, oświadczenie o wspólnym pożyciu małżeńskim oraz załączone dowody (np. wspólne konto bankowe, umowa wynajmu mieszkania itd.), zaświadczenie o posiadaniu obywatelstwa francuskiego

przez jednego z małżonków, potwierdzenie miejsca zamieszkania.

Nabycie obywatelstwa poprzez narodziny we Francji. Dziecko urodzone we Francji z rodziców obcokrajowców przebywające we Francji od ponad 5 lat może złożyć deklarację po ukończeniu 18 roku życia (mając 16 lat za zgodą rodziców). Wcześniej mogą to uczynić rodzice, pod warunkiem jednak, że sami przebywali przynajmniej 5 lat na terytorium Francji. Niezbędne załączniki: odpis aktu urodzenia dzieci i rodziców, dowody pobytu we Francji przez ostatnie 5 lat. Podobna procedura przewidziana jest dla dzieci adoptowanych przez rodziny francuskie. Deklarację, o której mowa powyżej należy złożyć w sekretariacie sądu instancji (greffe du tribunal d'instance) miejsca zamieszkania lub w niektórych przypadkach w konsulacie francuskim.

o czym piszą w Polsce

Tygodnik "Ład" donosi za włoskim "Il Sabato" o powstaniu i rozwoju w krajach Europy środkowo-wschodniej... łoż masońskich. Korespondencja została przez redakcję zaopatrzona znakiem zapytania, ale i wykrzyknikiem. Nie znając się na problemach dzieci wdów i nie ufając do końca rewelacjom włoskich tygodników chciałbym jednak przytoczyć naszym Czytelnikom kilka fragmentów artykułu, dotyczących naszego kraju.

Pomogliśmy bardzo wielu ludziom w Europie wschodniej. W Polsce nasi bracia są bardzo liczni i odegrali bardzo ważną rolę w przyspieszeniu liberalizacji. Sam eksperyment Gorbaczowa nie powiódłby się bez naszego pewnego poparcia. W Rosji mamy bardzo wielką tradycję masońską - powiedział ustępujący ze stanowiska Wielki Mistrz Gran Oriente d'Italia - Armando Corona. I choć nie wiemy czy Wielki Mistrz po prostu chwali się na wyrost, czy też ujawnia rąbek tajemnicy przeczytajmy co na ten temat pisze dziennikarz "Il Sabato" - Antonio Soggi: Budapeszt, Warszawa, Moskwa. Wielki Wschód szykuje się do zapewnienia pustki pozostawionej przez upadek komunizmu. I znajduje dobry

grunt. Zamek gnieźnieński wznosi się na 80 km od Poznania po drodze do Warszawy. Jest wspaniały: 900 metrów kwadratowych ze wspaniałym parkiem edeńskim o 10 hektarach. Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Polskiej, Karpowicz, który cieszy się poparciem rządu, zamierza przekształcić go w przyszły europejski ośrodek masonerii. Jego inauguracja ma nastąpić w 1993 roku podczas wielkiego Europejskiego Spotkania Masońskiego. Tak przeto polscy bracia założyli swój dom, i to z podwójną satysfakcją, gdyż

swego czasu zamek był letnią rezydencją biskupa-księcia Poznania. Lecz rząd w Warszawie ma zamiar podarowania Wielkiej Łoży wyjątkowego skarbu historycznego, który stanowi zbiór masoński z poznańskiej biblioteki uniwersyteckiej, złożony po większej części ze "Zbioru Himmlera": przepiękne 40 000 nigdzie nie spotkanych książek i dokumentów, które mogą wprowadzić w zachwyt historyków.

Do 1993 roku niedaleko i miejmy nadzieję, że czas najlepiej zweryfikuje rewelacje włoskiego dziennikarza.

Bogdan DOBOSZ

O Ś W I A D C Z E N I E

W nawiązaniu do artykułu w "La Voix du Nord" z dn. 27 czerwca br. pragnę poinformować, że postawiona wobec faktu dokonanego Polska Misja Katolicka, jak i organizacje zgrupowane przy Kongresie Polonii Francuskiej nie były w stanie przyjąć z należnym szacunkiem - prof. Bronisława Geremka, jednego z przywódców Solidarności. Zdecydowano zatem - w porozumieniu z B. Geremkiem - przełożenie spotkania na inny termin.

ks. Stanisław JEŹ
Rektor PMK

PS. Niniejsze oświadczenie zostało przesłane do Redakcji "La Voix du Nord".

z prasy francuskiej

Przy okazji ostatnich Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej pojawił się znowu problem wykorzystania środków video do sędziowania meczów. Pisze o tym Thierry Dussard w "Le Point" z 18 czerwca. Okazuje się, że część sędziów zakwalifikowanych do Mundialu domagała się oficjalnie "prawa do błędu", a tym samym nie odtwarzania na ekranie, w zwolnionym tempie spornej sytuacji na boisku by sprawdzić słuszność decyzji sędziego. Sprawą zajęto się już w 1986 roku, kiedy to w czasie Mistrzostw Świata, w meczu ćwierćfinałowym z Anglią, Diego Maradona strzelił bramkę ręką. Sędzia tunezyjski nie zakwestionował nieregularnego zachowania i bramkę uznano. Ostatni wypadek tego typu miał miejsce 18 kwietnia br. podczas meczu Benfica - Marsylia, gdzie podobnie zachował się sędzia belgijski. Wobec takich incydentów Bernard Tapie nie waha się mówić o skandalu a Michel Rocard dziwi się głośno, że nie ma jeszcze arbitrow pracujących przed ekranem kontrolnym. Władze związków piłkarskich są na ogół przychylnie wykorzystaniu telewizji do sędziowania, natomiast sami sędziowie nie kryją obaw: *Obecnie telewizja jest bronią używaną przeciwko arbitrom, podważającą ich autorytet.* Niektórzy twierdzą, że sędzia uzbrojony w gwizdek i kolorowe kartki stał się przeżytkiem, inni uważają ich za nieodłączny element gry składający się na kulturę futbolu. Francuski Związek Arbitrów (jest ich 25000) Piłki Nożnej, na zorganizowanym niedawno w Dijon

kongresie wypowiedział się przeciwko środkom video do sędziowania. Francuski Związek Piłki Nożnej zajął mniej nieprzejednane stanowisko, zalecając firmie Thompson opracowanie systemu pozwalającego uzyskać *wiarygodne informacje w odpowiednio krótkim czasie.* Rozpatruje się także możliwość wykorzystania telewizji od razu na boisku, tak jednak, aby pomagała ona w sędziowaniu, a nie po to, by stanowiła pożywkę dla niezadowolonych zawodników czy trenera. Zbudowanie tego typu sieci telewizyjnej stwarza, w praktyce, olbrzymie problemy. Wymagałaby ona 12 kamer rozmieszczonych wokół boiska czyli wyasygnowania 300.000F na każdy mecz, co sprawia, że arbitaż telewizyjny staje się projektem całkowicie nierealnym. Co więcej, nie można by wyposażyć w taki sposób wszystkich stadionów, co w konsekwencji uniemożliwiłoby zachowanie jednolitego systemu sędziowania. Na razie proponuje się rozwiązanie pośrednie. Na przykład wprowadzenie dwóch sędziów na boisko, tak jak ma to miejsce w piłce ręcznej czy w hokeju na lodzie. Jedno jest pewne - stare, dobre czasy dla sędziów skończyły się bezpowrotnie. Zasady arbitrażu muszą ulec zmianie. Przewodniczący FIFA (Międzynarodowy Związek Piłkarski) chce ustalić granicę wieku dla sędziów - 40 lat i proponuje utworzenie grupy arbitrow profesjonalnych. Nie jest wykluczone, że pojawią się oni już w 1994 roku na Mistrzostwach Świata w USA.

Małgorzata HYLA

WIZYTA OJCA ŚW. W MAROKU

wspomnienia sprzed pięciu lat

Dla nas, katolików mieszkających w Maroku, wiadomość o przyjeździe Ojca Świętego do Casablanki brzmiała prawie nieprawdopodobnie. W największych marzeniach nie mogliśmy przypuszczać, że przyjedzie tu, do kraju mużulmańskiego, gdzie tak niewiele jest katolików - przeważnie obcokrajowców.

W tym czasie w Maroku przebywało około 50 tysięcy chrześcijan, w tym 84 księży - w większości Francuzów, ale i Hiszpanów, Włochów, Polaków. Istniały i istnieją do dziś dwa arcybiskupstwa. Jedno w Rabacie, drugie w Tangerze. Było też 351 zakonnic, które pracowały w szpitalach, m.in. w szpitalu dla trędowatych.

Maroko respektuje wyznania osiadłych tu na stałe lub czasowo obcokrajowców, zezwalając na swobodne uprawianie kultu, na zakładanie kościołów, na wyznawanie innych religii niż islam. Niemniej tolerancja ta odnosi się tylko do obcokrajowców. Marokańczycy nie mają prawa wyboru, a tym bardziej zmiany religii. Prawo marokańskie surowo karze wszelkie odstępstwa w tej mierze.

Podobnie rzecz się ma z małżeństwami mieszanymi. Nie mużulmanin jest zmuszony przejść na islam - nigdy odwrotnie. Każdy ksiądz, przyjeżdżający do Maroka musi złożyć oświadczenie, że nie będzie próbował szerzyć swojej wiary wśród Arabów.

Dlatego też wiadomość, że Jan Paweł II przyjeżdża na zaproszenie króla Maroka - Hassana II i w dodatku ma przemawiać do stutysięcznej grupy marokańskiej młodzieży przybyłej specjalnie na tę okazję z całego kraju na życzenie króla, wydawała nam się prawie nierealna. Wiedzieliśmy, że pięć lat wcześniej Hassan II był przyjmowany w Watykanie, ale wizyta ta miała charakter nieoficjalny.

Zdawaliśmy sobie sprawę z delikatności sytuacji, a równocześnie mieliśmy świadomość, że otwiera się nowa era we współistnieniu różnych religii, różnych ras, narodowości, kultur. Dialog między Kościołem a islamem stawał się krokiem naprzód w porozumieniu chrześcijan z mużulmanami. Należy dodać, że król Hassan II jest potomkiem Mahometa, proroka czczonego przez wszystkich mużulmanów. Jest też uważany za duchowego przywódcę islamu i w tym kontekście wizyta nabierała tym większego znaczenia.

Niejednokrotnie obserwowaliśmy wizyty mężów stanu, dyplomatów przyjeżdżających do Maroka. Nigdy nie czyniono tu tak dużych przygotowań, nigdy nie przystrajano tak ulic. Teraz zadbano o najdrobniejsze rzeczy. Przyboczna straż królewska wystąpiła symbolicznie bez broni, młodzież na stadionie ubrana była w białe stroje z żółtymi akcentami.

Jan Paweł II, przemawiając do młodych Marokańczyków, mówił w imieniu Jednego Boga, pokazywał że może istnieć życie w miłości, w braterstwie, we wzajemnym poszanowaniu,

w respektowaniu praw drugiego człowieka. Powtarzał, że w dzisiejszej dobie wspólny dialog chrześcijan i mużulmanów jest jak nigdy potrzebny. Mówił, że przywiązanie, nawet bardzo silne do swojej religii nie wyklucza wzajemnego zrozumienia. Wiara powinna dawać ludziom siłę w zwalczaniu zła i nietolerancji.

Po raz pierwszy w historii najwyższy dostojnik Kościoła mógł zwrócić się do młodzieży mużulmańskiej i był przez nią z wielką uwagą słuchany. Ważny to krok w imię tolerancji i pokoju.

W czasie swojej krótkiej wizyty Ojciec św. odprawił dla nas, katolików w Maroku, Mszę św. Koncelebrowali ją kardynałowie Casaroli, Tomko, Gantin, Arinze, arcybiskup Rabatu i Tangeru i wielu innych. Z całego kraju - pokonując nieraz odległości ponad tysiąca kilometrów - przybywali wierni, aby móc uczestniczyć w tym wyjątkowym spotkaniu, odbywającym się pod hasłem uniwersalizmu Kościoła. Prezentowanych było około trzydziestu narodowości, pochodzących z pięciu kontynentów. Różne języki, różne kultury, zwyczaje, łączyły się w jednym pojmowaniu religii, w wyznawaniu tego samego Boga. Byli też obecni przedstawiciele Kościoła ewangelickiego, grekokatolickiego, prawosławnego, anglikańskiego. Modliliśmy się razem.

Atmosfera tej Mszy była niepowtarzalna. Wołanie Jana Pawła II: *Jesteśmy ludźmi stworzonymi przez Jednego Boga. Różnica ras, narodowości, kultur, języków, nie może nam przeszkodzić w porozumieniu się - jakże istotne i aktualne jest dzisiaj. Nie zapominajcie, że reprezentujecie tu swój naród swoją kulturą, ale równocześnie jesteście członkami społeczności katolickiej* - mówił Ojciec św. A słowa Chrystusa: *Daję wam nowe polecenie, miłujcie jeden drugiego, tak jak Ja was umiłowatem* były mottem i nauką uroczystości.

Ojciec św. mówił także: *Jeśli będziecie umieli żyć w Bogu, musicie nieść miłość. Inaczej nasze świadectwo Boga jest niczym. Musicie nieść miłość nawet wtedy, gdy porozumienie jest niemożliwe. Miłość ludzi bez zwracania uwagi na rasy, narodowości, kultury, religie powinna być naszym celem.*

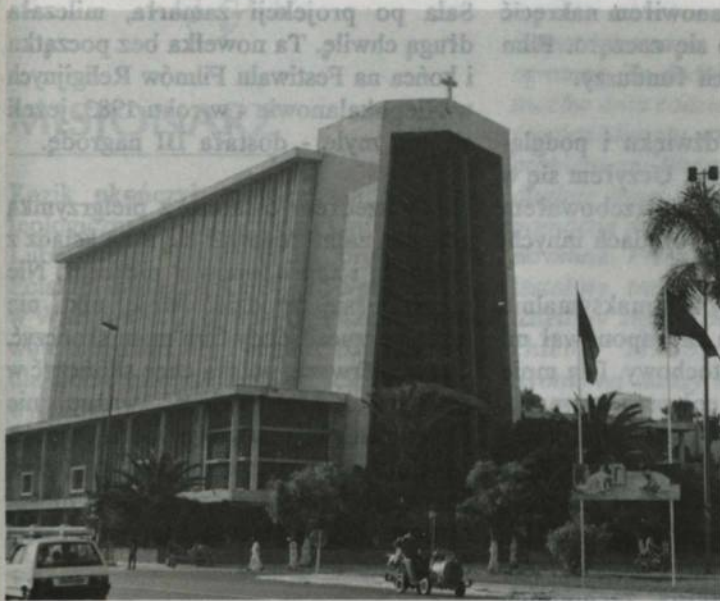


Teresa BŁOS

Nasze "bilety wstępu" na papieską Mszę św.

JAN PAWEŁ II W CASABLANCE

wspomnienia sprzed pięciu lat



Katedra w Casablance

W tygodniu poprzedzającym 19 sierpnia 1985 roku, na ulicach Casablanki, największego miasta Maroka, można było zobaczyć ogromne napisy w języku polskim: *Witaj Ojciec Święty*. Drogę przejazdu Papieża wytyczały flagi watykańskie, marokańskie i... polskie. Miasto żyło nowiną. Tutaj miało nastąpić spotkanie wieku - Jan Paweł II przyjeżdżał do Casablanki za zaproszenie króla Hassana II, przywódcy duchowego islamu i mandatariusza świata muzułmańskiego.

Już wcześniej Ojciec św. przemawiał do społeczności muzułmańskich w Turcji, w Kenii, w Pakistanie, na Filipinach, ale nie miało to charakteru tak oficjalnego i stanowiło jedynie wycinek wizyty. Tu po raz pierwszy miał przemówić do stutysięcznej młodzieży muzułmańskiej, zgromadzonej na stadionie, a reprezentującej wszystkie regiony państwa. O to zaapelował sam król.

Idea zbliżenia wyznawców monoteizmu - chrześcijan, żydów i muzułmanów - zawsze była drogą Papieżowi. Tylko to może bowiem doprowadzić do zbliżenia, do braterstwa, może gwarantować uszanowanie godności ludzkiej, pokój.

Już w 1965 roku Kościół wydał deklarację, mówiącą o poszukiwaniu dialogu z islamem, a w 1964 roku utworzono Sekretariat dla Nie Chrześcijan i Sekretariat ds. Kontaktów z Islamem. Papież niejednokrotnie podkreślał, że dobra wola, chęć zrozumienia się nawzajem, wspólne poszukiwania, mogą przynieść rozwiązania zadowalające. Niestety nadal jesteśmy świadkami bolesnych konfliktów między chrześcijanami a muzułmanami. Dość wspomnieć, trwającą od piętnastu już lat wojnę w Libanie, więzienie zakładników, w dalszym ciągu nie rozwiązany problem Palestyny i Jerozolimy, ekstremizm Libanu, potęgowanie się niektórych radykalnych nurtów islamu, terroryzm i związane z tym ludzkie tragedie.

Problemy te na pewno można rozwiązywać. Potrzebne jest jednak wzajemne poznanie się, odwołanie się do wspólnych zasad etycznych i do... "wspólnego" Boga.

Dzisiaj, po pięciu latach, które minęły od spotkania Jana Pawła II i króla marokańskiego łatwo dostrzec, że wiele w tym względzie zostało zrobione. W Maroku, kraju muzułmańskim, dano przykład tolerancji religijnej, wzajemnego poszanowania. Papież przyjechał jako przyjaciel króla, jako przyjaciel muzułmanów. Była to przecież tylko kilkugodzinna wizyta, wizyta krótka w czasie, ale bardzo znacząca w swojej symbolice - pierwsza oficjalna wizyta Ojca Kościoła w królestwie islamu.

Wszystkie marokańskie gazety bardzo dokładnie omawiały rolę Watykanu, przedstawiały historię Kościoła, zasady religii chrześcijańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem katolickiej. Podobną rolę spełniała lokalna telewizja. Informując o wizycie, przybliżała Kościół przeciętnemu Marokańczykowi. Spotkanie z młodzieżą arabską było w całości transmitowane przez telewizję. Zaobserwowaliśmy ogromną radość tych młodych ludzi, kiedy to Ojciec św. zwrócił się do nich w ich własnym języku.

Stare przysłowie mówi: *Poznać, to po trosze zrozumieć*. I na pewno dla wielu Marokańczyków przyjazd Jana Pawła II, tak bardzo wypunktowany - znów na życzenie samego króla - w środkach masowego przekazu był lekcją wiedzy o Kościele, o jego podstawowych zasadach, odkryciem, że wierzymy w tego samego Boga.

Teresa BIEŁOS



Casablance. Ołtarz przygotowany do papieskiej Mszy św.

□ *Vaclav Havel został ponownie wybrany na prezydenta Czecho-Słowacji. Za jego kandydaturę głosowało 234 deputowanych, 50 wstrzymało się od głosu.*

□ *Odbył się kolejny Zjazd KPZS.*

□ *Ze stanowiska szefa państwa w Bułgarii ustąpił Peter Mladenow. Stało się to na skutek żądań społecznych po jego niefortunnym oświadczeniu, że demonstracje studenckie należy rozpędzić czołgami.*

□ *Exodus Albańczyków. Tysiące Albańczyków schroniło się w ambasadach stolicy kraju, prosząc o azyl polityczny. Kilkudziesięciu uchodźców znalazło się także w budynku ambasady polskiej. Wojsko i policja zablokowały dzielnicę, na terenie której znajdują się placówki dyplomatyczne. Mediację w sprawie losu uchodźców podjęła ONZ.*

□ *Litwini, przystępując do rozmów z Moskwą, postawili warunki wstępne - otwarcie przejść granicznych z Polską, rezygnacja z poboru młodych Litwinów do wojska sowieckiego i złagodzenie ograniczeń dla gości zagranicznych, odwiedzających Republikę.*

□ *Jak ujawniono obecnie, wywiad NRD - STASI - miał powiązania ze wszystkimi organizacjami terrorystycznymi Europy i bliskiego wschodu. W NRD aresztowano członków Frakcji Czerwonej Armii, którzy ukrywali się tam od początku lat 80.*

□ *Francja zapowiedziała pozostawienie swoich wojsk w RFN jeszcze przez pięć do siedmiu lat. Za Renem przebywa 57 tys. żołnierzy francuskich.*

□ *Dodatkowe koszty reunifikacji. Obecnie za utrzymywanie wojsk sowieckich na terenie Niemiec płaci się w walucie wymiennej. Z NRD donoszą o napięciach społecznych wokół sowieckich baz wojskowych.*

□ *W Chinach przeprowadza się spis powszechny. Ludność będzie spisywać 7 mln ankietów. Nie wiadomo jednak ile osób zajmie się policzeniem samych ankietów.*

□ *Mondial zakończony. Mistrzem świata została drużyna RFN. Drugie miejsce zajęli Argentyńczycy a trzecie drużyna gospodarzy - Włochy.*

Kamerzysta Pana Boga

Zaczął się w Bieszczadach. Poznałem tam malarza ikon. Próbował łączyć tradycje ikon włoskich i staroruskich z pejzażem bieszczadzkim. Opowiadał tak ciekawie, że postanowiłem nakręcić o nim film. Od tego się zaczął. Film zrobiliśmy z własnych funduszy.

Jestem operatorem dźwięku i podglądałem, jak pracują inni. Uczyłem się w studiu i na planie. Nie potrzebowałem szkół. Uczyłem się na błędach innych.

Był rok 1982, wszyscy byli maksymalnie przygnębieni. Kolega zaproponował mi pielgrzymkę do Częstochowy. Dla mnie pielgrzymka to było coś prymitywne, stare babcie, średniowiecze. Szliśmy 25 kilometrów dziennie, w skwarze. Miałem kamerę i magnetofon i byłem zupełnie nie przygotowany do takiego wysiłku. Kiedy po raz pierwszy usiedliśmy, to nie mogliśmy wstać. Ekipy zachodnich telewizji też kręciły pielgrzymkę, ale nam wydawało się, że oni nic nie rozumieją. Podjeżdżali samochodem, ze świetnym sprzętem, robili ujęcie i jechali dalej. Ale oni nie szli, nie wiedzieli na czym polega ta atmosfera. My czasami szliśmy kilka dni i nie robiliśmy żadnego ujęcia, a potem w kilka chwil robiliśmy pół filmu.

Najbardziej cierpieliśmy, kiedy kończyła się taśma, a działy się rzeczy niepowtarzalne. Stało się to czego nie przewidywaliliśmy. Film, który miał trwać 10 minut zaczął się rozrastać. Już dwa dni wędrowania zmieniły wiele. Po 18 latach poszedłem do spowiedzi. Zrozumiałem, że nie mogę zrobić filmu nie będąc z ludźmi. Musiałem stać się im równy duchowo, czyli oczyszczony. Świat zaczął wydawać mi się piękniejszy. Postanowiłem pójść na drugą pielgrzymkę, tym razem warszawską. 250 kilometrów, a potem poszedłem na gdańską - 500 km. Pół miesiąca wędrowania i robienia zdjęć.

Ludzie zaczęli nam mówić gdzie dzieje się coś interesującego i my tam jeździliśmy. Na zrobienie zdjęć z Górki klasztornej polowaliśmy kilka lat.

Filmy zawsze wywoływałem i chowałem.

To był stan wojenny i nie było warunków, aby je montować. Zmontowałem fragment i puściliśmy na próbę na Miasteczku, oczywiście nielegalnie. Sala po projekcji zamarta, milczała długą chwilę. Ta nowelka bez początku i końca na Festiwalu Filmów Religijnych w Niepokalanowie - w roku 1983, jeżeli się nie mylę - dostała III nagrodę.

Kiedy szedłem ostatnio z pielgrzymką gdańską zainteresował się mną ksiądz z Gdańska i zaproponował mecenat. Nie mogłem się zgodzić. Mnie nikt nie może narzucać kiedy film mam skończyć. Część pierwszą, polską chcę skończyć w tym roku. Ma zawierać ważne, nie filmowane zdarzenia od wyboru Papieża. Ja nie wiem, jak on będzie wyglądał, zauważyłem, że scenariusz pisze niebo. Muszę tylko odczytać czego oczekuje ode mnie mój Szef.

Udało mi się wyjechać na Zachód na wycieczkę i tak zacząłem drugą część filmu. Na razie nakręciłem sanktuarium maryjne w Europie.

Sprzedałem mieszkanie i mercedesa, ale to nie starcza. Założyłem w Krakowie dwie firmy: Studio Sakrum i firmę rozrywkową. Pierwsza ma ułatwić mi pożyczanie sprzętu, stałem się instytucją, nie osobą prywatną, a druga ma przynosić realne zyski, by pokryć całe przedsięwzięcie. Cały film, opowiadający o religijności na świecie ma być zakończony dla uczczenia 2000-lecia urodzin Chrystusa. Mam jeszcze 10 lat. Muszę jechać do Ziemi Świętej, Australii, spotkać się z misjonarzami pracującymi wśród Aborygenów, gdzie są po raz pierwszy biali, potem muszę jechać do Indii, gdzie księża i siostry opiekują się trędowatymi. Chcę jechać do Brazylii, gdzie jest jedna z największych wspólnot chrześcijańskich, do USA sfilmować ludzi, którzy słuchają mszy w samochodach i jeszcze dalej. Chcę pokazać gdzie poszła wiara, czego ludzie poszukują.

Chciałbym zakończyć pierwszą część, aby móc ją pokazywać i znaleźć bogatego sponsora. Nie spodziewam się, abym za swoje pieniądze zdołał objechać te wszystkie miejsca, do których pragnę dotrzeć.

spisał Paweł FABIŚ



MISJONARZ

Kazik ukończył teologię na wydziale teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po studiach pracował w Polskim Związku Katolicko-Społecznym w Warszawie. Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego nie mógł znaleźć odpowiedniej dla siebie pracy. Coraz częściej myślał o wyjeździe na misje. Chciał jechać do Brazylii. W końcu znalazł się na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Był tam trzy lata. Oto jak wspomina ten okres:

Afryka dla Europejczyka jest bardzo uciążliwa. Klimat gorący i wilgotny. Wilgoć niszczy wszystko: sprzęt elektrotechniczny, ubrania, meble. Do tego klimatu trzeba się przyzwyczaić. Nie jest to łatwe i nie każdemu się udaje. W miesiącach największych upałów trzeba brać w nocy kilka razy prysznic, by móc nieco pospać.

Zapotrzebowanie na pracę misyjną jest ogromne. To dodaje sił do przewycięzania trudów dnia codziennego. A jest ich wiele. Oprócz klimatu, misjonarze borykają się z problemami finansowymi. Każdy indywidualnie musi sobie zorganizować środki pomocne do życia i pracy. Są one bardzo skromne. Przez ludność biednych wiosek jesteśmy traktowani jak bogacze, stąd dzielimy się często ostatnim kawałkiem chleba. Mimo, że Wybrzeże Kości Słoniowej należy do najbogatszych krajów Czarnej Afryki, bieda jest ogromna. Nie do rzadkości należą wizyty kogoś, kto od trzech dni nic nie jadł i prosi o łyżkę stawy.

W tych warunkach misjonarz to nie tylko głosiciel Ewangelii, ale też doradca, opiekun, nauczyciel, instruktor, ostatnia deska ratunku. Muszę z dumą stwierdzić, że polscy misjonarze mają ogromne sukcesy na misjach. Jakość ich pracy daje wspaniałe efekty. Jest nas jednak za mało w stosunku do ogromnych potrzeb. Afryka, to przyszłość Kościoła katolickiego. Jest tam żywa wiara, duch pierwszych gmin chrześcijańskich. Są powołania kapłańskie i zakonne. Jakże tego brak sytej, bogatej Europie. Dlatego znowu wracam do Afryki.

Kazimierz przyjął święcenia kapłańskie 25 czerwca 1989 r. w katedrze w Strasburgu. Obecnie pracuje w Togo. Czyni także starania o utworzenie w Polsce Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

Franciszek ĆWIK



KAMERUN

Mija już piąty miesiąc od czasu, kiedy opuściłam Paryż by udać się na misyjną placówkę do Kamerunu. Jestem pielęgniarką i początkowo miałam pracować w ośrodku zdrowia w Djouth. Ośrodek ten był opuszczony przez siostry francuskie ze zgromadzenia Ducha Świętego. Jednak po krótkim stażu na miejscu bp Laurent van Heygen zdecydował, że obejmę ośrodek zdrowia w Bertoua, w stolicy diecezji usytuowanej we wschodniej prowincji Kamerunu. Znalazłam się więc w sercu lasów tropikalnych, graniczących z Kongo i Republiką Środkowoafrykańską.

W ośrodku pracuje sześć osób. Jest francuska pielęgniarka - która opuściła wkrótce Afrykę po sześcioletnim pobycie - jest pielęgniarka, laborant, pomocnica pielęgniarska. Dzień pracy zaczyna się dla nas o 7.30. Mamy na miejscu małe

laboratorium, salę opatrunkową, salę dziennego pobytu, aptekę. Zgłaszający się do nas chorzy cierpią na rozmaite schorzenia. U dzieci często występuje anemia, niedożywienie, malaria, robaczycy i wszelkiego rodzaju choroby skóry. U dorosłych malaria jest niemal chorobą "dnia codziennego". Oprócz niej większość - nie przesadzę jeżeli powiem 80% - cierpi na choroby weneryczne, które w istniejącej na porządku dziennym poligamii, w kryzysie gospodarczym i przy braku leków, są bardzo trudne do leczenia.

Po wakacjach zamierzamy rozpocząć pracę w wioskach. Chcemy objąć opieką leczniczą okolice Bertoua.

Trudności, jakie mnie spotykają to przede wszystkim bariera językowa. Nie

chodzi tu o j.francuski ale o języki miejscowe, dialekty. Bolesnie też odczuwamy brak lekarstw, szczególnie antybiotyków, środków opatrunkowych, witamin. Wszystko to musimy zamawiać w większych miastach (Yaounde czy Douala), położonych w odległości 500 czy 800 kilometrów. Ceny transportu przewyższają niekiedy zawartość przesyłki.

I tak każdego dnia spotykają mnie nowe doświadczenia. Ucząc innych, uczę się sama tu na skrzyżowaniu dróg między północnym Kamerunem, Kongo i Republiką Środkowoafrykańską.

Ewa GAWIN

B.P.40 BERTOUA - Cameroun

KOMUNIKAT DLA ZAGRANICZNYCH CZYTELNIKÓW "WIĘZI"

Zwracamy się z serdecznym apelem do naszych Czytelników mieszkających w krajach zachodnich o zamawianie prenumeraty "Więzi" bezpośrednio u nas. Taka forma prenumeraty gwarantuje najszybsze docieranie "Więzi" do odbiorcy, a dla nas stanowi istotną pomoc finansową.

Warunki prenumeraty są następujące: cena jednego egzemplarza "Więzi" - 3\$. Prenumerata roczna - 36\$ (lub równowartość). Dopłata roczna za wysyłkę lotniczą dla Europy - 6\$. Wpłaty prosimy przysyłać na nasze konto dewizowe: Śp. z o.o. "Więź" - PKO BP Oddział XV w Warszawie - N° 1658-181480-136. Jednocześnie prosimy przekazywać nam informację o dokonaniu wpłaty, podając adres prenumeratora: Redakcja Miesięcznika "Więzi" - ul. Kopernika 34 - 00-950 Warszawa - skr. poczt. 209.

Redakcja i Administracja "Więzi"

POLACY NA ZACHODZIE



STRASBURG

W dniach od 31 maja do 3 czerwca br. gościł w Strasburgu Jego Eminencja Ksiądz Henryk Kardynał Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski. Przyjechał na zaproszenie Księdza Biskupa Branda, ordynariusza diecezji Strasburg. Jak powiedział ks. kard. Gulbinowicz: *...przyjechałem aby podziękować wszystkim, którzy pomagali naszej Ojczyźnie w różnorodny sposób. Dostrzegaliśmy ich pomoc materialną, ale przede wszystkim tę pomoc duchową, że nie pozostawili nas w trudnych chwilach lat osiemdziesiątych na pastwę komunistów. Przyjechałem aby też spotkać moich Rodaków żyjących tutaj w Alzacji...*

Już w dniu przyjazdu - 31 maja - Ksiądz Kardynał został przyjęty przez władze Alzacji w siedzibie Regionu. Przewodniczący, deputowany Marcel Rudolf przywitał Jego Eminencję i grupę Polaków, zapewniając o dalszym wspieraniu materialnym i duchowym.

Centralnym punktem spotkania ks. kard. Gulbinowicza z Polakami był dzień 3 czerwca - Zesłanie Ducha Świętego. W kościele Matki Bożej z Lourdes, gdzie gromadzą się regularnie Polacy w każdą niedzielę na Mszę św., odbyła się uroczysta Msza św. podczas której Ksiądz Kardynał udzielił sakramentu bierzmowania 19 osobom i udzielił po raz pierwszy Komunii św. pięciu dzieciom. W uroczystości brał udział Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż.

Jako proboszcz polskiej parafii w Strasburgu, dziękując wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach, podkreśliłem znaczenie tego spotkania: *musimy tworzyć Europę tutaj w Strasburgu wzbogacając się wzajemnie tym wszystkim, co dla każdego z nas jest drogą. Wtedy łatwiej się zrozumiemy i z miłością będziemy budować naszą przyszłość oraz przyszły kształt duchowy Europy. Niech Duch Święty nas umacnia w tych zmaganiach i w walce z przeciwnościami.*

Na drugi dzień wszyscy uczestniczyli w dorocznej pielgrzymce Polaków do sanktuarium w Thierenbach.

- * * * -



Ks. Henryk Kard. Gulbinowicz w Strasburgu

fol.PMK

Podziękowanie

Pragnę serdecznie podziękować Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi za przyjęcie zaproszenia do odwiedzenia polskiej parafii w Strasburgu. Dziękuję za pasterską postugę, modlitwy i szczere spotkania. Udział Waszej Eminencji w naszych uroczystościach doda nam sił do dalszej pracy na obczyźnie.

Serdeczne podziękowanie kieruję do księdza prałata Stanisława Jeża - Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji - za udział w naszych uroczystościach. Tak samo dziękuję wszystkim kapłanom polskim i francuskim oraz wiernym mej parafii Notre Dame de Lourdes za pomoc, jaką okazują w rozwoju parafii polskiej i francuskiej.

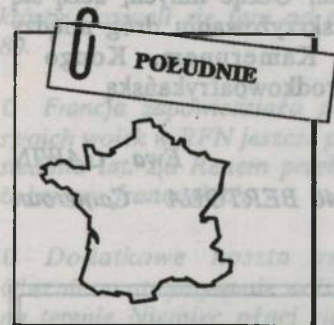
ks. Stanisław KUPCZAK

kiem, gdzie Duch Św. zgromadził w jedno dużą część lyońskiej Polonii.

Niepozorny znak wyciągniętych dłoni Księdza Biskupa Szczepana Wesołego, przejęty od Apostołów, ileż zawierał w sobie mocy i łaski.

To sam Duch Św. wziął w posiadanie te młode serca, wyznaczając im nowe zadanie - "będziecie mi świadkami". Dar otrzymany zobowiązuje. Czy rozpoznamy ich po ich owocach?

ks. Józef ŻMUDA



LYON

I SPOCZAŁ NA NICH DUCH JAHWE...

Nie było gwałtownego wichru ani ognistych języków. Cicho i delikatnie niby lekkie muśnięcie twarzy, wziął Duch Święty w Swoje posiadanie 36 dzieci naszej parafii, ubogacając je swoimi darami w sakramencie bierzmowania w niedzielę 17 czerwca b.r.

Wiekowa kaplica przy ulicy Sala w Lyonie stała się prawdziwym Wieczerni-



Po otrzymaniu Bierzmowania. Lyon 1990.

fol.PMK

PARYŻ



OFICJALNE OTWARCIE (25.06.1990)

Zaproszony na oficjalne otwarcie Instytutu Polskiego reporter, starał się przede wszystkim spotkać panią Minister Kultury, I.Cywińską oraz rozpoznać wśród publiczności różne znane osobistości.

Spotkać panią Minister nie było łatwo. Obiegała ją stale mnóstwo osób. Kiedy wreszcie oparte o fortepian w rogu sali zaczęłyśmy rozmowę, podała mi kilka ogólnych informacji dotyczących "Roku Kultury Polskiej we Francji" 1991. Polskie Ministerstwo przeznaczyć może na ten cel jedynie niewielki budżet, płacąc np. podróż wyjeżdżającym do Francji zespołom artystycznym, pragnącym zaprezentować przygotowany w kraju program. Wszystkie koszty na miejscu ponosić zgodziło się francuskie Ministerstwo Kultury i Komunikacji. Z ciekawostek dorzuciła przykład współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie muzycznej - i tak np. "Carmen" Bizeta będzie reżyserowana wspólnie.

Wieczór uświetnił występem polski zespół z Krakowa: Anna Szałapak, piosenkarka śpiewająca z zamiłowaniem teksty poetyckie, Zygmunt Konieczny, komponujący melodie do polskich tekstów poetyckich Białoszewskiego, K.K.Baczyńskiego, B.Leśmiana, Cz.Miłosza, Michał Póttorak, dawniej grający w zespole M.Grechuty "Anawa", a występujący obecnie w Piwnicy Pod Baranami.



Iżabela Cywińska w paryskim Instytucie Polskim. fot. St.Fredro-Boniecki

Wszyscy troje są prawdziwymi "amatorami", każdy z nich ma inny zawód. I tak pani Anna jest etnologiem i pracuje w krakowskim Muzeum Historii, zajmując się folklorem i tradycjami królewskiego miasta, szopkami krakowskimi. Pan Michał, pielęgnujący rodzinne tradycje muzyczne, pracuje fizycznie, a wieczory poświęca muzykowi. Konferansjerem wieczoru był Ludwik Stomma.

Gości było mnóstwo i na pewno nie wszystkich można w krótkim sprawozdaniu wymienić. Prawdziwą niespodzianką było pojawienie się w tych progach Romana Polańskiego. Przybył też z Lille prof. Daniel Beauvois, dyrektor Ośrodka Studiów Kultury Polskiej przy tamtejszym Uniwersytecie.

Świat literacki reprezentowali: O.Watowa,

A.Rutkowski, A.Zagajewski. Byli też obecni: ks. Rektor PMK, ks. Z.Modzelewski, Prezes Komitetu Pomocy Polakom we Francji, M.Wierusz - Kowalski.

Muzyk i kompozytor, Miłosz Magin, poinformował mnie o przygotowywanym IV już Konkursie Pianistycznym jego imienia, który to w marcu przyszłego roku organizuje stowarzyszenie "Les Amis de la Musique Polonaise". Konkurs ten ma na celu zapoznanie publiczności francuskiej z muzyką polską i jest otwarty zarówno dla pianistów początkujących jak i doświadczonych.

Jadwiga DĄBROWSKA

"CRACOVIA" TAŃCZY I ŚPIEWA

Wiadomo jak ważnym problemem jest rozpowszechnianie kultury rodzimego kraju rodziców wśród młodego pokolenia, często urodzonego już na obczyźnie. Dlatego też z ogromnym zainteresowaniem śledzę rozwój każdego nowo powstałego ośrodka lub zespołu, którego celem jest przybliżenie kultury naszych przodków żyjącym tutaj Polakom, a zwłaszcza przekazanie jej ich potomstwu.

Taką właśnie nowo powstałą grupą jest "Cracovia" - Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca utworzony przy polskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu i prowadzony przez Beatę Mackiewicz (kierownik artystyczny i choreograf zespołu).

Zespół działa dopiero od połowy listopada 1989 roku i zdołał już trzykrotnie wystąpić przed paryską publicznością - ostatnio na przedstawieniu z okazji Święta Maryjnego Królowej Polski i Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja, urządzanego w sali St. Pierre de Neuilly.

Wystąpił i... zdobył jej serca swym ciekawym programem, swobodą sceniczną i urokiem wykonawców (w wieku od 5 do 14 lat) oraz bardzo dobrym przygotowaniem każdego ruchu i gestu. Wydaje się, iż występują już od lat, bo na scenie czują się doskonale, zaskakuje zwłaszcza naturalność i obycie sceniczne najmłodszych.

Brawo "Cracovia"! Czekamy na dalsze występy.

Zofia Urszula NOGAJ



"Cracovia" w czasie występów.

fot.Cracovia

UCHWAŁY B. ŻOŁNIERZY AK

Zebrani 21 kwietnia br. w Paryżu członkowie Oddziału Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej i członkowie Fundacji Armii Krajowej we Francji podjęli następujące uchwały:

W sprawie Litwy

Oświadczamy, że jesteśmy całkowicie solidarni z narodem litewskim w jego walce o wolność i niepodległość. Zwracamy się do władz francuskich by nie zapominały o konsekwencjach układów monachijskich i o skutkach paktu Ribbentrop-Mołotow, który przekreślił niepodległość Państw Bałtyckich, a także zadał cios niepodległości Polski. Aneksja Państw Bałtyckich przez Związek Sowiecki nie została uznana przez żadne z wielkich państw demokratycznych Zachodu, w tym przez Francję. Dziś również Rada Najwyższa w Moskwie uznała pakt Ribbentrop-Mołotow za nieważny i niebyły. Czy fakty historyczne powinny być sprzeczne z doraźnymi interesami mocarstw zachodnich? Popieramy z całą mocą wysiłki narodu litewskiego, z którym łączą nas wieki wspólnej historii (...).

W sprawie Katynia

W pełni popieramy oświadczenia rządu RP na uchodźstwie z 13.04 br. i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z siedzibą w Londynie w sprawie przyznania się władz sowieckich do popełnienia zbrodni katyńskiej w 1940 r. Ta zbrodnia (...) wymaga wyjaśnień, ukarania winnych bezprawia i odszkodowań dla rodzin ofiar. (...) Żądamy w tej sprawie poparcia od naszych wojennych aliantów, którzy o popełnionych zbrodniach byli poinformowani, lecz dopuścili do tego, by kłamstwo sowieckie stało się przyczyną zerwania stosunków przez ZSSR z rządem RP (...) i doprowadziło do narzucenia Polsce siłą, wbrew woli olbrzymiej większości mieszkańców, rządów grupy ludzi uległych Sowiетom.

za Koło AK we Francji
Andrzej BOGUSŁAWSKI
Sekretarz Generalny

SOISSONS

O polskiej pielgrzymce z diecezji Soissons do Liesse ni pisać, ni mówić... Trzeba ją serdecznie przeżyć.

Wtulona w pola i lasy Pikardii mała wioseczka od wieków czci swoją Notre-Dame de Liesse.

W uroczą niedzielę maja przybyło tutaj kilkuset pielgrzymów i wsłuchało się w natchnione słowo Boże ks. prof. K. Szymonika z ATK w Warszawie o życiu duchowym człowieka, o jego wielkiej wadze i potrzebie dzisiaj, o tym, że Pani Łaskawa obficie wyprasza to życie pielgrzymom. Aby rozwijać i ubogacać życie duchowe, konieczna jest żywa więź z Kościołem św. Jest dzisiaj ogromną troską każdego z nas czuć się naprawdę żywą częścią Kościoła. Pogłębieniem rozważań ks. Profesora na sumie i nabożeństwem majowym był film video o Lourdes, o życiu duchowym św. Bernadety i cudownych znakach Groty Massabielskiej...

ks. Stanisław DYMEK CM



Pielgrzymi do Notre Dame de Liesse

fol.PMK

CZYTELNICY PISZĄ

Szanowna Redakcjo,

Jako stały czytelnik "Głosu Katolickiego" nie zgadzam się z artykułem pana Michała Kwiatkowskiego (nr 24), w którym pisze, że Francuzi nie orientują się kto zdobył Monte Cassino. Dziennik północnej Francji już trzeci artykuł poświęca Polakom, którzy zdobyli Monte Cassino. Pierwsze artykuły były ze zdjęciami żołnierzy polskich. Drukowane przez dziennik "Nord Matin" artykuły, cieszyły się dużym poparciem i zainteresowaniem czytelników francuskich. Pan Kwiatkowski pisze, że pewna agencja prasowa nadesłała mu zdjęcie polskiego cmentarza wojskowego z podpisem, iż Polacy polegli u boku Niemców. To musiała być "nie-pewna" agencja. Z poważaniem

Marian KRYSIAK

BIURO TURYSTYCZNE VICTOR

Kraków - ul. Siemiradzkiego 18a
tel. 33.12.63 - 33.92.19

KOMFORTOWY AUTOKAR
KRAKÓW-PARYŻ-KRAKÓW

CENY: Paryż-Kraków: 320F - w obie strony: 550F

Wyjazdy co dwa tygodnie. Najbliższe z Krakowa: 30.07 - 13 i 30.08 - 13 i 29.09 z Paryża: 1 i 15.08 - 1 i 15.09 - 1.10

INFORMACJE W PARYŻU:
tel. (1) 43.87.37.83. - 48.79.32.97.

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepanse - 75008 Paris

M^o Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
BLANC MESNIL - 4.08 i 1.09. - kościół St Charles 10.00-12.00
AULNAY S/BOIS - 4.08 i 1.09. - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 5.08 i 2.09 - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 5.08 i 2.09 - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Ciak Henry - Tel. 25.74.13.96. - 6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Théâtre
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i niedzielę

WYJAZDY 5 SIERPNIĄ I 2 WRZEŚNIA



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS
Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215269 F

SERVICE

**LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

**Wyjazdy z Polski: każdy czwartek
z Francji: soboty i niedziele**

CENA: 1.000 F w obie strony

**do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA, RZESZOWA I POZNANIA**

* * *

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport



Copernic

**PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.**

**LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.**

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

**Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.**

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

**Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.**

**Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.**

**Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)**

BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

**przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu**

**5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.**

oraz

**4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^e Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.**

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

**Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.**

OFERTA PRACY

*Poszukuje się kucharki-szefowej, znającej
kuchnię i zyczącej polskie do nowej
restauracji na północy Francji. Zgłoszenia
listowne prosimy kierować do Redakcji.*

* * * * *

P R I M A P O L ALL - TOURIST

KATOWICE - TEL. 62.53.44.

AUTOKAR-EXPRES

Paryż-Wrocław-Katowice-Kraków

Odjazdy z Paryża:

**w każdą niedzielę od 17 czerwca
godz. 12.00 (z Porte de la Chapelle)**

Cena biletu: 450F

Odjazdy z Katowic:

**w każdy piątek
godz. 12.00 (z Pl. Andrzeja)**

Cena biletu: 570.000 zł.

INFORMACJE W PARYŻU:

tel. 43.20.34.35.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

**263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 05 23 CCP 12777 08 U**

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

**Sławomir Czarlowski, br. Władysław Szygniewski,
Agata Żmudzińska**

**Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.**

Druk:

INDICA

**27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32**

Warunki prenumeraty:

**Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris**

**Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
F. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82**

**RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18**

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



O POTRZEBIE POKUTY

Spotkany niedawno przeze mnie przybysz z kraju określił sytuację w nim panującą jako coś *lepkiego, niejasność, klej*. Mówił też o *dziwności* życia politycznego w Polsce. Słabe partie polityczne, którym nie dano szansy rozwoju, tworząc formę Komitetów Obywatelskich, a którym się teraz zarzuca, że nie są w stanie udźwignąć polityki. Dalej magmowy OKP, który zdaje się świadczyć o błędnej urodzie sentymentalnej "S", a który jest tak skłócony wewnętrznie i do tego według tak dziwnych kryteriów, że żaden politolog ugryźć tego nie potrafi.

Ta nieokreśloność polityki, brak jasnych i mocnych posunięć w początkach drogi ku demokracji, "pokoju" przejście do nowej formy rządów powoduje wiele zamieszania i oddziaływanie na wszystkie dziedziny życia społecznego. Jest to widoczne w TV, gdzie "stare" miesza się z "nowym" i... w sporcie. Oto przykład.

Krajowy tygodnik "Panorama" publikuje wywiad z wysłanym do Rzymu na piłkarskie mistrzostwa dziennikarzem telewizji - Andrzejem Zydorowiczem. Dziennikarz ów stwierdza w wywiadzie, że za działalność w Solidarności w roku 1982 nie posłano go do Hiszpanii i musiał komentować mecze z warszawskiego studia. Głupota, czy znak "glamowatości" naszych czasów i wtopionego mocno w stary system władzy społeczeństwa? Sama praca Zydorowicza w roku 1982 w TV wystarcza, by nazwać go kolaborantem. Inni w tym czasie zarabiali na życie jeżdżąc taksówkami, albowiem nie przedarli się przez system tzw. weryfikacji, które prowadzono wśród dziennikarzy. Tymczasem nasz komentator sportowy zamiast się wstydzić - co byłoby odruchem według mnie naturalnym - stroi się w piórka męczennika. Zydorowicz leczy moralnego "kaca", przedstawiając się jako opozycjonista.

Wracając do faktu "kaca" społecznego, należy jeszcze dorzucić, że skutki "miłosierdzia" (przykład sztandarowy, to działalność prezesa Drawicza w TV)

będziemy zbierać jeszcze długo. Wina rozgrzeszona bez zadawania pokuty będzie ciążyła wielu frustratom. U innych umocni się przekonanie o bezkarności, powiększy cynizm.

Kolejny przykład to rozmowa z Włodzimierzem Sokorskim - błażnem wszystkich ekip władzy komunistycznej. Sokorski błaźnie dalej, posuwając się w swoim cynizmie do stwierdzenia, że komuniści spełnili w Polsce rolę taką, jak marszałek Petain we Francji. Bez nich Polska byłaby, według Sokorskiego, tylko jedną z republik sowieckich.

Ojcowie Kościoła dawno już przewidzieli rolę pokuty w życiu społecznym. Podobnie myśleli komuniści, którzy w tworzeniu z gruntu ateistycznego państwa, posłużyli się podobną praktyką. Nosiła ona nazwę "samokrytyki" i służyła cementowaniu systemu. Tymczasem "ojcowie założyciele" naszej demokracji jak gdyby o tym wszystkim zapomnieli. Nawet premier Mazowiecki, który jest katolikiem, zapomniał jak się zdaje o istnieniu latesentencji - błędu sumienia, polegającego na zbyt obszernej pojemności miłosierdzia. Zapomnieli także niektórzy ministrowie jego rządu, którzy z kolei powinni byli pamiętać - z własnej często praktyki - stalinowską metodę "samokrytyki". Zapomnieli wszyscy. Bałagan wartości doprowadził do sytuacji, w której nikt już nie wie gdzie czarne, gdzie białe...

I jedynie emigranci w Paryżu wiedzą, gdzie można znaleźć kolor "czerwony"... Oczywiście na pierwszej stronie "Głosu Katolickiego".

Absolucja generalna, której udzielono w kraju doprowadziła do zagmatwania prawd prostych i jasnych. Niestety polscy politycy mają coraz częstsze problemy ze znalezieniem swojego Sevres, w którym można by dokonać konfrontacji przyjętych przez siebie miar. Trzeba by postawić tu pytanie, czy owa "niejasność" nie leży u źródła wszystkich konfliktów politycznych, których jakoś odbiega od podobnych sporów w innych częściach świata.

Może warto było pomyśleć o praktykach pokutnych i domyśleć do końca Czerwonego Kapturka... Bajka ta ma ciągle za dużo różnych zakończeń, choć fabuła pokrywa się w opowiadaniach wszystkich babć świata.

Bogdan DOBOSZ

Z NOTESU KS. JANA

Jedni nie mają czasu myśleć, bo muszą pisać, inni nie mają czasu mówić, bo muszą myśleć.

Tadeusz Borowski

★ ★ ★ ★ ★

Stare przysłowie mówi, że każdy jest kowalem własnego szczęścia. Ale kowalstwa też trzeba się uczyć.

Krzysztof Boniń

★ ★ ★ ★ ★

Liczy się tylko, co jest. To, co było może się liczyć, jeśli urządzi to, co jest.

Roman Bratny

★ ★ ★ ★ ★

Ludzie dzielą się na trzy kategorie: na tych, którzy są mądrzy, którzy chcą być mądrzy i na tych, którzy myślą, że są mądrzy. Tych ostatnich jest naturalnie najwięcej.

Ryszard Bukowski

★ ★ ★ ★ ★

Demokracja: mówicie co chcecie, czynicie co wam mówią.

Francis Jeanson

★ ★ ★ ★ ★

Teatr to nie życie - nie swoich miejsc zajmować nie wolno.

Leonard Drzewiecki

